№ 151. Wtorek dnia 2 Września 1919 r...u. Rok I.

Kurjer Częstochowski

PRENUMERATA MIEJSCOWA WYNOSI miesięcznie 4.00 mk. z odnoszeniem 4.5 ', poczta 5.00

Adres Redakcji i Administracji

CZĘSTOCHOWA, ul. P. MARJI 41. TELEFON № 4.

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.

Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Powstanie w Sejneńskiem.

Korespondencja własna „Kurjera Częst."

GRODNO, 31.8. „Echo grodzieńskie donosi:

Po otrzymaniu wiadomości o przyznaniu przez koalicję nowej linji demarkacyjnej, zwołany został przez Straż Kresową zjazd, który się odbył potajemnie w Suwałkach przy współudziale przedstawicieli gmin z powiatów kalwaryjskiego, sejneńskiego, wyłkowyskiego i marjampolskiego. Zebrani charaktyzowali stosunki, panujące na ziemiach, okupowanych przez Litwinów, i stwierdzili, że nawet chłop litewski znienawidził używające teroru władze litewskie i pragnie przybycia wojsk polskich. Zjazd założył przeciwko nowej krzywdzącej linji demarkacyjnej uroczysty protest, który podpisało około 100 przedstawicieli gmin

Prześladowania i gwałty, jakich się dopuszczali Litwini, doprowadziły w końcu ludność do ostateczności. Kiedy ponadto minister litewskiej Taryby, p. Sliziewicz, zapowiedział, że **nietylko Sejm Litwini nie opuszczą, ale zajmą i Suwałki, ludność chwyciła za broń.**

W nocy z 23 na 24 b. m. **rozbroiła Litwinów w kilkunastu miejscowościach**, a dn. 23 b. m. o godz. 6 rano **oddział powstańczy zajął Sejny, biorąc przytem do niewoli 400 jeńców i materjał wojenny.**

Prócz tego Litwini stracili 35 ludzi w zabitych i rannych.

Powstańcy utrzymali się w Sejnach przez 2 doby. Pod naporem przeważających sił litewskich, po wystrzeleniu ostatniego ładunku powstańcy wycofali się z Sejn.

Podczas odwrotu, który się odbył z bagnetem w ręku, powstańcy stracili dwudziestu kilku ludzi w rannych, z których 12 wpadło w ręce Litwinów. Litwini wszystkich 12 rannych, po krótkim znęcaniu się nad nimi, **dobili przez rzucanie na przytomnych granatów ręcznych i rozsadzanie czaszek wystrzałami z karabinów.** Jednym z dobitych rannych był dowódca oddziału, oficer powstańczy, 22 letni Wacław Zawadzki.

Litwinom, atakującym powstańców, **pomagała ludność żydowska, która do cofających się powstańców strzelała z niektórych bram i okien.**

Litwini byli w Sejnach tylko 1 i pół godz., gdyż Sejny zostały następnie zajęte przez wojsko polskie; jednak i podczas tak krótkiego pobytu znaleźli dość czasu na to, aby znęcać się nad ludnością polską. Między innemi zabili 60-letniego p. Domosławskiego, miejscowego aptekarza. Zaznaczyć trzeba, że wszystkie rany, jakie odnieśli powstańcy, są rozszarpane, co dowodzi, że Litwini używali wybuchających kul ekrazytowych

Niewinność niemców.

Nie mordują, nie znęcają się!

Telegram iskrowy rządu niemieckiego do całego świata.

KATOWICE 1.9—Rząd niemiecki wysłał iskrową depeszę do całego świata, w której najkategoryczniej zaprzecza wszelkim fałszywym wieściom, pochodzącym ze źródeł wrogich niemcom, o sytuacji na Górnym Slązku i o okrucieństwach, popełnianych przez władze i wojska.

Krew przelewana jest na Górnym Slązku tylko przy odpieraniu ataków powstańców i ich pomocników z obu stron granicy.

Rząd polski położyłby zasługę dla pokoju i dla dobra G. Slązka, gdyby ze swej strony wpływał na uspokojenie opinji publicznej.

(Z telegramu powyzszego widać, iż bezczelnoś krzyżaków idzie o lepsze z ich zbrodniczością. Setki okrucieństw naoezni świadkowie stwierdzają pod przysięgą, a rząd katów i zbirów berlińskich ubiera się w niewinność i radzi polakom uspokajać opinję świata! Przyp. red.)

Ostatnie wieści ze Śląska.

(Kor. wł. „Kurjera Częstochowskiego").

Utarczki z powstańcami.

SOSNOWIEC — Jak donoszą z Raciborz a i Zabrza zaszły tu potyczki między powstańcami i tak zwanymi „ein dzy powstańcami i tak zwanymi „ein wohner wehrowcami" przyczym wielu powstańców aresztowano, a gazety hakatystyczne śląskie wspominają o nich jako o bandytach.

Ruch powstańczy ogarnął już Opole

WIEDEŃ—Tutejsza „Telegr. Comp." donosi z Berlina, że według ostatnich wiadomości gwałtowne zaburzenia wynikły także w Opolu.

Okoliczność powyższa wskazuje, że ruch powstańczy rozwija się. Doniesienia berlińskie o rzekomem uspokojeniu kraju w dniu dzisiejszym brzmią na ogół pesymistycznie.

Szpieg niemiecki.

SOSNOWIEC—Wrzekomy hrabia Udo von Walten okazał się szpiegiem. Śledztwo co do wrzekomego hrabiego w toku.

Obserwacja pogranicza.

SOSNOWIEC—Wczoraj rano między Milowicami a Czeladzią po stronie Sląska wzniósł się aerostat-balon niemiecki w celach oberwacyjnych.

Sprawa okupacji Górnego Slązka.

BERLIN—W odpowiedzi na telegram biura Reutera, komunikujący iż ze strony ny delegacji niemieckiej w Wersalu nieoficjalnie wystąpiono z propozycją natychmiastowej okupacji Slązka' uznanej przez koalicję za jedyny środekna przywrócenie porządku i zwiększenie produkcji węgla, ze strony urzędowe zaprzeczają stanowczo tej części telegrmu, która mówi o stanowiku rządu niemieckiego lub jego zastępców.

Rząd niemiecki ani wyraźnie ani domyślnikami nie zrzekał się swego prawa suwerennego nad G. Slązkiem i nie myśli o podobym zrzeczeniu a zwłaszcza daleki jest od myśli o przedwczesnej okupacji G. Slązka przez koalicję.

W ogóle należy podkreślić, że komunikat Reutera wobec rozwoju wypadków na G. Slązku po przywróceniu pokoju i ładu nie aktualny.

Komisja koalicji na G. Slązku

Niesłychane kłamstwa „Katowicerki"

KATOWICE, 1 września. „Kat. Ztg." w nr. 215 pisze:

„Komisja ententy, która od kilku dni bawi w okręgu przemysłowym, by w sposób bezpartyjny obznajmić się z całym materjałem ruchu powstańczego, działa z wielkim zapałem.

Przed kilku dniami członkowie komisji **zwiedzili więzienie katowickie,** w którym znajduje się znaczna ilość powstańców przeważnie młodzieńców.

Między innymi był przedstawiony młody, bo zaledwie 17-letni więzień, który zestrzelił samolot pod Małą Dąbrówką, przyczem dwaj lotnicy, oficerowie ponieśli śmierć.

Oficer amerykański przy zdawaniu mu relacji z tej zbrodni wyraził się, iż nie pojmuje **dla czego tego zbrodniarza nie rozstrzelano odrazu.**

Do tegoż pisma donoszą z Bytomia (nr. 215 z dn. 30 b. m.):

„Część misji wojskowej ententy z amerykańskim majorem Brandtem na czele odwiedziła we czwartek po południu **więzienie wojenne w Bytomiu** i bawiła tam przeszło godzinę.

Major Brandt wypytywał się o różne oddzielne fakty, które mu referował na zasadzie aktów jeden z urzędników.

Następnie odwiedził przeprowadzany przez dyrektora więzienia wielu uczestników powstania, będących pod śledztwem

Major Brandt kilkakrotnie powtarzał. iż nie jest jego zadaniem wkraczanie w sprawę wymiaru sprawiedliwości i że we wszystkich wypadkach, gdy wina jest dowiedzioną **sprawiedliwość musi mieć wolny bieg.**

Przy pożegnaniu major Brandt zakomunikował jednemu z członków sądu wojennego, że przewodniczący misji wojskowej udaje się dziś do Warszawy, w celu uzyskania od rządu polskiego **natychmiastowego uwolnienia** uprowadzonych do Polski poddanych niemieckich, Będzie mu bardzo przyjemnie, jeżeli ludność w celach uspokojenia będzie zawiadomiona o tych staraniach.

Zamieszczając wiadomość o zachowaniu się oficerów amerykańskich w dosłownym tłumaczeniu, żądamy od naszego rządu najenergiczniejszych kroków w celu wyświetlenia, czy fakt podobny miał miejsce, czy też całe opowiadanie jest wytworem chorobliwej wyobraźni **dziennikarza hakatysty.**

„Kat. Zeitung" wkłada w usta członka komisji zdanie, godne zbira pruskiego. Żądamy więc sprostowania na drodze dyplomatycznej tego niesłychanego kłamstwa gadzinówki katowickiej, gdyż w ten tylko sposób opinja polska może być uspokojóna. (Przyp. Red.)

Skład komisji.

WROCŁAW, 1.9. Tel. wł. Komisję ententy na G. Slązku stanowią: dwaj oficerowie angielscy, trzej francuscy, dwaj amerykańscy i jeden japoński. Przewodniczącym komisji jest pułkownik Tidbury.

Pobyt komisji koalicji na G. Slązku.

GLIWICE, 1.9. Kor. własna. Jak się dowiadujemy ze źródła wiarogodnego, komisja koalicji będzie czynną na Górnym Slązku dni 8. Ma ona odbyć konferencję ze wszystkimi partjami polskimi i niemieckimi.

Szczególniejszy nacisk komisja kładzie na sytuację ekonomiczną, która odgrywa na G. Slązku rolę pierwszorzędnego czynnika politycznego.

Komunikat niemiecki.

WROCŁAW, 31.8 (Tel. wł.) Dowództwo 6 korpusu armji komunikuje:

Wielokrotne ataki band na nasze posterunki pod Małą Dąbrówką odparto.

Poza tym na froncie i wewnątrz kraju spokój.

Zbrodnia czy uczynek chrześcijański.

SOSNOWIEC, 1.9 „Iskra" donosi. Górnik Piotr Linek ze Swiętochlowic stanął przed nadzwyczajnym sądem wojennym za to, że w dniu 18-ym sierpnia, przyglądając się walce powstańców wraz z trzema towarzyszami pracy zabrał z pola walki rannego powstańca, by mu okazać pomoc.

Linka oskarżono o udział w powstaniu. Na szczęście dla oskarżonego komisarz policji Kowalewski dał mu doskonałe świadectwo, jako że polityką się nię zajmował nigdy i jest człowiekiem spokojnym, wobec czego Linek został uniewinniony.

TELEGRAMY

Agitacja czeska.

WIEDEŃ — Z uczuciem najwyższego oburzenia stwierdzić należy, że niepraktykowany dotąd nigdzie sposób wywoływania przymusowego bezrobocia zastosowany obecnie przez czechów w Zagłębiu cieszyńskiem, czeskie biura prasowe uczyniły przedmiotem najbezwstydniejszej agitacji w prasie zagranicznej, podając że strejk na Slązku cieszyńskim jest żywiołowym ruchem ludności śląskiej (!) przeciw przyłączeniu do Polski. Prasa wiedeńska bezkrytycznie przedrukowuje odnośne enuncjacje a biuro czesko-słowackie rozpowszechnia je w prasie państw zachodnich.

Likwidacja bolszewizmu na Węgrzech.

Ponowne żądanie wydania Beli Kuhna.

BUDAPESZT, 30.8 Rząd węgierski ponownie wystąpił z naglącą notą do rządu austrjackiego w jaknajspieszniejsze wydanie b. komisarzy ludowych węgierskich internowanych w Dolnej Austrji.

Nota zawiera prawne uzasadnienie żądania i wylicza wszystkie zbrodnie, gwałty i okrucieństwa b. rządu ludowego.

Dymisja 230 nauczycieli.

BUDAPESZT, 31.8 (Tel. wł.) Magistrat budapesztoński zawiesił w czynnościach 230 nauczycieli i wszczął przeciw nim śledztwo z powodu udziału ich w rządzie bolszewickim.

Zwłoki pomordowanych Romanowów.

BERLIN, 31.8 (Tel. wł.) Przez Amsterdam donoszą z Omska, iż zwłoki wielkiego ks. Sergiejewa i w. księżny Elżbietyoraz innych pomordowanych członków rodziny carskiej zostały odkopane i wysłane w kierunku zachodnim.

Zwłoki cara i jego rodziny, jak wykazało ostateczne śledztwo, zostały poćwiartowane i spalone.

Nowa misja angielska w sprawie pogromów.

WIEDEŃ, 1.9 „N. Freie Prese“ otrzymała następujący telegram z Wersalu:

„Według doniesień z Londynu rząd angielski wysyła do Polski misję, która ma przeprowadzić śledztwo w sprawie pogromów żydowskich.

Na czele misji stoi sir Samuel Stuart.

Smierć gen. Boty.

AMSTERDAM. Z Pretorji donoszą, iż zmarł tam prezydent południowo afrykański, gen. Ludwik Bota.

Traktat a kandydatura Wilsona.

SAINT-GERMAIN. „Chicago Tribune“ donosi, iż skarbnik komitetu demokratycznego, Jameson, oświadczył, iż w razie nieprzyjęcia przez senat traktatu o Lidze narodów w formie obecnej, Wilson będzie kandydował o prezydenturę po raz trzeci.

Telegramy tegoż pisma stwierdzają, iż w walce o ratyfikację traktatu Wilson będzie musiał uledz. Dotychczas za zmianą traktatu wypowiedziało się 53 senatorow.

Czesi zapowiadają zbrojną walkę o Cieszyn.

PRAGA—Onegdaaj na placu Wacława odbyły się dwa zgromadzenia ludowe, na których protestowano przeciw temu, aby Cieszyńskie było przyznane Polsce. Przyjęto rezolucję z oświadczeniem, że naród czeski nie dopuści (?) do utraty tych obszarów. Z rezolucjami temi uda się jutro deputacja do poselstw i do prezydenta republiki. Wielu mówców z partji narodowo-demokratzcznej oświadczyło, że czesi nie cofną się przed zbrojnem starciem i będą bronili Bieszyna do ostatniej kropli krwi. Mówcy atakowali socjalnych demokratów i rząd, natomiast wznosili owacyjne okrzyki na cześć Kramarza.

Kongres odrzucił żądania czeskie.

WIEDEŃ — Buro korespond. donosi z St. Germain:

„Action Francaise“ donosi, że czechosłowacy zaniepokoili się zwrotem w sprawie kwestji cieszyńskiej. Dzienniki sądzą, że konferencja pokojowa, w myśl swoich zasad, oświadczyła się na korzyść polaków i odrzuciła żądania czechów, które polegają zarówno na podstawach gospodarczych, jak i etnograficznych.

Wzorem Niemców.

FUERSTENFELD, 30.8 Na skutek przyzsania niemieckiej zachedniej części Węgier Austrji, węgrzy zaczęli wywozić z tego kraju nie tylko zboże i maszyny rolnicze, lecz nawet części maszyn fabrycznych.

Co dzień niesie.

Fałszywy prorok.

Podczas zakładania fandamentu pod teatr miejski w Poznaniu, zamurowany został akt, podpisany przez biorącego udział w tej uroczystości b. cesarza Wilhelma. W akcie tym cesarz zapewniał, że ręczy słowem cesarskiem, iż nigdy w tym budynku nie rozlegnie się słowo polskie. Kopja tego aktu znajduje się w magistracie poznańskim: Rozwiały się jak puch zapewnienia i intencje potężnego cesarza Wszechniemiec. Oto już obecnie ze sheny płynie mowa polska i pieśń polska nieśmiertelnego Stanisława Moniuszki.

Napaść na oficerów włoskich w Berlinie.

„Berliner Tageblatt“ donosi, że na ulicach Berlina przyszło do zajścia między oficerami włoskimi a publicznością. Przechodnie napastowali ustawicznie idących ulicą oficerów włoskich wołając na nich „macaroni“. W końcu jeden z oficerów włoskich, zniecierpliwiony wymierzył napastnikowi, który się za blisko podsunął, policzek. W tej chwili zgromadził się ogromny tłum ludzi i zaczął atakować oficerów.

Według twierdzenia „Berliner Tageblatt“, policja wzięła w obronę oficerów i odprowadziła ich do hotelu, który został otoczony przez tłum i obrzucony kamieniami.

Wykrycie spisku przeciwbolszewickiego w Czerninowie.

Według pism bolszewickich w ostatnich dniach lipca miano wykryć w Czernihowie wielki spisek kontrrewolucyjny, pozostający w związku z armją Denikina Na czele spisku stał student medycyny Karol Łojko-Szantel. Uczestników spisku było około 100 Większość z nich ma się znajdować w rękach rewolucyjnego trybunału nadzwyczajnego, który prowadził śledźtwo. Łojko Szantel zginął przy próbie ucieczki. Szereg osób zostało rozstrzelanych.

Ameryka za utrzymaniem nadal własnej, wielkiej armji.

Amerykański minister wojny oświadczył na zebraniu komisji wojskowej w senacie, że sytuacja polityczna, ekonomiczna i narodowościowa całego świata wymaga utrzymania armji amerykańskiej na takiej stopie, ażeby mogła wystąpić natychmiast na wszelki wypadek.

Również środki transportowe powinny być utrzymane w stanie, któryby pozwalał odrazu przerzucić znaczniejsze siły amerykańskie na place boju.

Interwencja zbrojna w Stanach Zjednoczonych w Meksyku.

„New York Sun“ donosi z Waszyngtonu, że plany zbrojnej interwencji Stanów Zjednoczonych w Meksyku są juwe wszystkich szczegółach opracowane.

Hindenburg ma zostać prezydentem republiki niemieckiej!...

„Neues W. Journal“ donosi z Berlina że wydział niemieckiej partji ludowej odbył zebranie, na którem omawiano sprawę wyboru prezydenta republiki niemieckiej. Zebrani orzekli jednogłośnie, że dla wszystkich prawdziwie po niemiecku czujących zarówno mężczyzn jak kobiet jedno tylko nazwisko może wchodzić w grę: nazwisko to brzmi Hindenburg!

Obowiązkiem narodu niemieckiego jest zaofiarowanie tej najwyższej godności wodzowi, którey tak wielkie w czasie wojny położył zasługi dla kraju.

Związki familji Habsburgów z Anglją.

Z Genewy donoszą: „Petit Parisien“ donosi o rażącej w Petersburgu pogłosce jakoby najstarsza córka arcyks. Józefa zaręczyła się z najstarszym synem markiza Cambrigde Jerzym.

Wieści z polskiego Mińska.

Inwazja bolszewicka ciężko się odbiła na Mińsku. Miasto i mieszkańcy zrabowani, ogołoceni z żywności, ostatnie dnie nieśmiało wysuwali głowy z domóstw, obawiając się aresztów, „czerezwyczajki“ i rozstrzeliwań. I dziś się w Mińsku spotyka nielicznych, wychudzonych inteligentów — Polaków, resztki tych, co nie zdołali w czas wyjechać, albo się nie dostali do więzienia, lub do mogiły.

Bolszewicy, uchodząc z Mińska, zdołali miasto dokładnie zewakuować (ewakuowali trzykrotnie).

Wywieźli więc tabory kolejowe, żywność, nawet słupy telegraficzne wyrywali. Mieszkańcom poodbierali meble, pościel. Przyjeżdżającego do Mińska uderza brak dorożek (kilka zaledwie kursuje). Bierze się więc tragarza, który za 25 rb. zaczyna wędrówkę po hotelach. W hotelach dostać numer nie trudno, ale bez łóżka, a jeśli z łóżkiem... bez poduszki i kołdry, bo to wywieźli bolszewicy. Jeszcze trudniej o obiad, bo obiadów restauracje nie wydają, a więc za talerz zsiadłego mleka płaci się 25 rb., za parówkę cuchnącą 30 rb. it.p.

Z rozkazu władz — Mińsk przybiera wygląd miasta polskiego: szyldy się zmieniają na polskie, żydzi, ongiś przyjaciele czarnosecinizmu i bolszewizmu, uczą się po polsku. Otwarto sześciotygodniowe kursy języka polskiego.

Z aprowizacją słabo. Kolej funkcjonuje źle, a z Wilna jedzie się nieraz 15 godzin, wagony towarowe zapchane, często brak nawet deski do siedzenia, pełno śmiecia, gnoju i t. d. Są niby godziny odejścia, ale opóźnienie 3—5 godzinne jest rzeczą zwykłą. Pojedyńcze próby dowożenia towarów już są, ale łatwo to nie pójdzie z powodu braku taboru kolejowego.

Stąd ceny wysokie, które jednak nieco spadają.

Bieda i nędza w mieście duża, chorych pełno w szpitalach, ogołoconych przez bolszewików ze wszystkiego. Egzystuje kilka ochronek, które dzięki staraniom pojedyńczych osób, przetrwały inwazję.

Kilka dni temu odbył się w Mińsku ostentacyjny pogrzeb adwokata Jelca, zabitego przez bolszewików. Krewni dokonali ekshumacji. Wogóle teraz odbywają się ekshumacje ofiar bolszewizmu, fotografuje się, żeby pokazać szerszym sferom pastwienie się dziczy wschodniej nad Polakami w Mińsku.

Duchowieństwo szczególniej prześladowane przez bolszewików i w ostatnich dniach masowo wywożone do Bobrujska lub Smoleńska. Orła i Wiasmy, razem z Biskupem Łozińskim wróciło do Mińska.

KRONIKA.

Od Redakcji.

Z wielkim ubolewaniem stwierdzamy, że ogłoszenie p. Szyllera Szkolnika p. t. „Ratujcie zdrowie", zamieszczone zostało w niedzielnym numerze „Kurjera" przez Administrację naszego pisma bez wiedzy Redakcji. — Jednocześnie ostrzegamy wszystkich czytelników, aby z ogłoszenia tego nie korzystali.

Rozstrzelanie aktora.

Częstochowianie pamiętają zapewne kupletistę Alfreda Fortwilla, który występował podczas wojny w teatrze „Apollo". Otóż Fortwill został niedawno aresztowany przez żandarmerję w Wilnie, jako podejrzany o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Obecnie jak donosi „Il. Kurjer Codz.", że wobec udowodnienia winy, Fortwill został rozstrzelany.

Kompanja z Wilna.

Dowiadujemy się, że w niedalekiej przyszłości przybyć ma do Częstochowy kompanja z Wilna. Pielgrzymka, urządzana staraniem Straży kresowej w Wilnie, udać się ma również do Poznania - Krakowa.

Ostatni dzień sierpnia.

Rozpłakało się niebo i zaciągnęło ołowianemi chmurami. Siekł deszcz uporczywie, niweczył plany niedzielne i przykuł wszystkich do domowego ogniska, nie pozwalając nawet wyjrzeć na ulicę.

Zabawa na rzecz „Komitetu dla dziecka" i znaczek nie udały się, a względnie zostały odłożone do wtorku. Szumiały sobie drzewka parkowe samotne i zapomniane, ociekając perłami deszczowych łez.

Lokale publiczne były dlatego przepełnione.

W obu kinach przelewały się fale widzów chętnych rozrywek, — tłok był na werandzie u Jackowskiego, gdzie Bronewski pobudzał obecnych do śmiechu i kazał im się bawić,—bawić do upadłego.

„Ognisko" odegrało: „Zaczarowane koło" Rydla. Wielkie zadanie mieli przed sobą młodzi amatorzy, jednak podołali zadaniu i wieczór wypadł pomyślnie. Należy się „Ognisku" uznanie za pracę nad zapoznawaniem naszych rzecz robotniczych z perłami polskiej literatury, za niestrudzone niesienie oświaty. Boć przecie żywe słowo najbardziej przemawia do serc i dusz.

Wieczorem ustał nieco deszcz, więc nieliczna garstka spacerowiczów wyległa w aleje, ale i ci rychło zrezygnowali z corsa..

Zapadła noc... wymarły ulice...

Gdzieś tylko—na firmamencie lękliwa ukazała się gwiazdka, nadzieja słonecznego poniedziałku.

Dziś „Dzień znaczka" i zabawa.

Komitet „Dnia ubogiej dziatwy" podaje do wiadomości ogołu, ze zapowiedziana na niedzielę 31 sierpnia zabawa ogrodowa, sprzedaż znaczka z powodu niepogody odłożoną została na wtorek 2 września. Nie wątpimy, że cel zabawy pomimo powszedniego dnia ściągnie do parku liczne zastępy publiczności.

R. G. O. pod protektoratem Naczelnika Państwa.

Prezydjum R. G. O. na posiedzeniu w dniu 29 bm. uchwaliło zwrócić się do Naczelnika Państwa z prośbą o przyjęcie protektoratu nad Radą Główną Opiekuńczą. W tym celu udał się prezes RG.O. mec. Stanisław Staniszewski do Belwederu i przyjęty przez Naczelnika państwa wysłuchał życzliwie sprawozdania, zainteresował się żywo działalnością R. G. O. zwłaszcza na kresach wschodnich i protektorat nad Radą Główną Opiekuńczą przyjął.

Prezydjum R. G. O. uda się w najbliższy piątek gremjalnie do Belwederu, by złożyć Naczelnikowi Państwa podziękowanie.

Wielkie zebranie robotnicze.

Dawno już nie widzieliśmy tak wypełnionej sali „Ogniska Robotniczego" jak w niedzielę ubiegłą. Było to wielkie zebranie robotnicze, na które przybyło około 2 tysięcy robotników w celu omówienia tak żywo obchodzącej naszą brać sprawy Związków zawodowych.

Pierwszy wygłosił obszerny referat przybyły z Krakowa redaktor „Robotnika Polskiego" p. Horowicz, który mówił o związkach zawodowych chrześcijańskich,

O czem mówił p. Horowicz najlepiej powiedzą jego własne słowa, w których charakteryzował obecny ruch robotniczy i skreślił program związków chrześcijańskich. Red. Horowicz, mówiąc o zaw. związkach chrześcijańskich powiedział:

„Chcemy, aby każdy robotnik polak nie wstydził się, że jest polakiem chrześcijaninem, by miał odwagę zasady te głosić wszędzie. Społeczeństwo polskie musi się podzielić na dwa odłamy: tych, którzy wyraźnie i bez ogródek stoją na stanowisku narodowem i chrześcijańskiem i tych, którzy idą na lewo. Likwidować dłużej nie można. Cele Związków narodowych chrześcijańskich muszą być jasno wytknięte. Dążą one przedewszystkiem do poprawy bytu robotniczego, ale nie uznają walki klas, jako dzielącej naród i siejącej w nim nienawiść. Robotnikom, skupionym w Związkach zawodowych, muszą przyświecać ideały chrześcijańskie.

Dalsze wywody poświęcił mówca stronie technicznej organizacji Związków wreszcie wywiązała się dyskusja:

Pierwszy przemawiał poseł Piekarski, który odpierał zarzuty red. Horowicza, jakoby N. Z. R. i Polskie Związki zaw. były antykatolickiemi, przyznał jednakże, iż ani Polskie Związki Zawodowe ani wspomniana organizacja polityczna nie wysuwają specjalnie haseł chrześcijańskich i nie wypisują ich na swych sztandarach.

To właśnie uważał za wielki błąd p. Horowicz i nawoływał robotników do tworzenia Związków.

Przemawiali również p. Florczykówna w imieniu kobiet organizacji N. Z. R. — oraz pp. Klatow i Stanisz, którzy w płomiennych słowach nawoływali brać robotniczą do wstępowania w szeregi Związków zaw. chrześcijańskich.

Przewodniczył obradom ks. poseł Wróblewski, który łagodził nieraz zbyt rozmiętnionych przeciwników, zyskując uznanie wszystkich obecnych.

Z zebrania reprezentantów.

Zebranie reprezentantów T-wa Kred. m. Częstochowy zagaił p. Z. Pietrzykowski, proponując na przewodniczącego obradom p. A. Zboińskiego, który na asesorów poprosił pp. Dużyńskiego i J. Kohna, sekretarzował p. D. Landau.

Sprawozdanie za rok ubiegły referował p. I. Tomczyk, prezes Dyrekcji Twa.

Wreszcie omawiano różne sprawy, po czem przystąpiono do podziału zysków w sumie mk. 55,317 fen. 89

Uchwalono przeznaczyć:

a)	na pożyczki bezprocentowe najbiedniejszym stowarzyszonym, na spłatę raty Lutowej 1915, według uznania ad hoc Komisji rb. 10.000 a 216 Mk.	21.600
b)	na fundusz wygotowania nowych ark. kuponowych „	5.532
c)	na ewentualną stratę. Z tytułu różnicy kursu rb. „	5.000
d)	na cele filantropijno oświatowe do uznania Władz Tow. rb. 5.000 (a 216) „	10.800
e)	na dwumiesięczną gratyfikację pracownikom biura „	4.500
f)	na fundusz stypendjalny dla dzieci pracowników biura z okazji XX-lecia „	6.000

Pozostałą kwotę po zapłaceniu podatku od zysków — postanowiono przelać do funduszu przeznaczonego na budowę domu własnego.

Budżet wydatków uchwalono w ogólnej sumie rb. 117.662 — z prawem ewent. przekroczenia go o 10 proc.

Wybory dały wynik następujący: powołani zostali ponownie na dyrektorów: pp. Ignacy Tomczyk 40 gł., Henryk Markusfeld.

Na wice dyrek. pp.: T. Fiszer, Stan. Hellman, Kaz. Maliński.

Do Komisji Nadzorczej: pp. St. Hertz, Korn. Pietrzykowski, Dr. Edward Kohn, Jan. Ozgowski A. Kołakowski, Zygm. Styller.

Rabunek 250,000 mk. i klejnotów w Ogrodzieńcu.

We czwartek o godz. 6 ej wieczorem napadło na cementownię sześciu uzbrojonych i zamaskowanych bandytów. — Steroryzowawszy kasjera, przykładając mu brauning do skroni, posadziwszy go uprzednio na podłodze, bandyci splondrowali kasy ogniotrwałe, zmuszając kasjera do wyjaśnienia sekretu kasy literowej, której otworzyć nie mogli. Zrabowano 250 tysięcy marek oraz klejnoty pani Bernardowej Oppenheim, wartości 100 tys. mk.

Śledztwo w toku.

Ucieczka głośnego bandyty.

Słynny bandyta, organizator kilkudziesięciu napadów na dwory i włościan w powiatach miechowskich, jędrzejowskim i pińczowskim, Strzępioł, zdołał zbiedz.

Schwytany przed kilka tygodniami w Zawierciu, Strzępioł pod silną eskortą odstawiony był do Lubczy, w pow. jędrzejowskim, gdzie rezyduje sztab ekspedycji karnej, wysłanej do tych powiatów celem zwalczania bandytyzmu.

Strzępioła osadzono w murowanym budynku, którego okna były zabezpieczone silnemi kratami. Lecz i to nie pomogło. Przed kilku dniami Strzępioł skuty wspólnie z trzema spólnikami ulotnił się bez śladu. Ucieczkę spostrzeżono dopiero rano zarządzony więc pościg nie dał rezultatów.

Wiadomość o ucieczce słynnego bandyty, który przez szereg miesięcy terroryzował okolicę, ludność przyjęła z nieukrywanem przerażeniem, obawia się bowiem nowych napadów i morderstw.

Sezonowe kradzieże.

Zaledwie pierwsze kartofle ukazały się w polu, a już ci, którzy ich nie wsadzili poczęli urządzać nocne wyprawy po owoce cudzej pracy.

Obecnie sezon kradzieży kartofli jest w pełni, o czem świadczą liczne obrabowane zagony. Wczoraj w nocy naprzykład, jakiś amator cudzej własności skradł dużą ilość kartofli z zagonów na placu przy zbiegu ul. Jasnogórskiej i Kilińskiego.

Właściciel kartofli K. Kimla ma pewne podejrzenia, co do niektórych osób, przeto ostrzega przed nowemi wyprawami.

Zaślubiny.

W niedzielę o godz. 5 ej po poł. w kościele św. Rodziny ks. kan. B. Wróblewski pobłogosławił związek małżeński panny Marji Gołygowskiej z p. Wacławem Jakóbczykiem, współpracownikiem drukarni „Kurjera Częstochowskiego".

„Szczęść Boże" młodej parze!

Z DNIA.

„Oświadczyny".

Nie kocham cię za to, że jesteś tak ładny,
uroda rzecz zmienna, więc fakt ten jest zdradny.
Nie kocham cię za to, żeś w Straży Granicznej,
boś nieuk jest jeszcze w sprawie erotycznej.
Nie kocham cię za to, że do pancernika
chcesz się już przenieść,—stąd nic nie wynika,
Lecz kocham cię za to aniele mój płowy,
żeś w Wojsku Polskiem: sierżant prowiantowy.

Z. O.

Z Teatru.

BAŚŃ O KRÓLEWNIE.

Sztuka w 3 aktach Zbig. Orwicza.

Zespół artystyczny lwowskiego pociągu pancernego „Podpułk. Lis-Kula" odegrał w sobotę w sali teatru „Polonia" sztukę w 3-ch aktach Zbigniewa Orwicza p.t. „Baśń o Królewnie", na rzecz „Komitetu pomocy dla dzieci" miasta Częstochowy.

I tym razem nie mieli pancernicy szczęścia, gdyż przeszkodził im deszcz, który przedewszystkiem psuł grę, nie pozwalał wielu rzeczy dosłyszeć, — następnie zaś i kasie zaszkodził. Zebrała się jednak publiczność nader doborowa, przybył też na przedstawienie gen. Odry z rodziną.

„Baśń o Królewnie" Z. Orwicza, to sztuka, która ma w zasadzie założenie farsowe, wiele momentów nader komicznych, — ale też opiera się na dramatycznym podkładzie erotycznym dwojga kochających się serc, którym na przeszkodzie stanął „ten trzeci", a nawet „ta czwarta".

Jak się dowiadujemy z za kulis, napisanie sztuki tej, było kwestją trzech dni, jest więc ona może zbyt dorywczo postawiona, ale mimo wszystko bardzo pomysłowa i subtelna. Szczerze można powiedzieć, że rzecz jest dobra, djalog żywy, cięty, śmiało i otwarcie prowadzony, sceny zaś zespołowe skreślone z rozmachem i znajomością sceny, na co mógł sobie pozwolić p. Orwicz, jako poeta i aktor zarazem. Aby utwór sceniczny był ciekawy, musi być w nim naprężenie, musi być to nieustanne trzymanie publiczności w szachu. „Baśń o Królewnie" ma właśnie to naprężenie, wytrzymuje widza w ciągłej ciekawości i zmusza do bezustannego śledzenia akcji. Czasami zdaje się, że sytuacja jest rozwiązana, że autor nie będzie miał już więcej nic do powiedzenia, gdy oto nagle zjawia się ktoś, kto potęguje jeszcze naprężenie i bardziej akcję wikła. Rozwiązanie sztuki jest pomysłowe i krótkie, — jedno cięcie brzytwy, które zerwało wszelkie wątpliwości i obawy.

Dlaczego zaś dał autor sztuce swej tytuł: „Baśń o Królewnie?"

Po szeregu scen między Hanką i Jurkiem, podczas których stała walka słowna nie pozwala mu poprostu zbliżyć się ku sobie, następuje w akcie trzecim wielce nastrojowa scena. Podczas niej opowiada Jurek „Baśń o Królewnie"., która w paziu swym kochała się, a musiała rękę swą z woli ojca oddać Królewiczowi. Po tej scenie następuje przełom psychiczny u Hanki i połączenie się jej z Jurkiem.

Wiele jest w sztuce uczucia, wiele sentymentu i humoru wiele. Psoty, które niepoprawny płatał Jurek, były niekiedy bajeczne i dlatego niektóre krzywdy, które słownie wyrządzał swym przeciwnikom, czy też przeciwniczkom, tłumaczyły go w jego tragicznem sercowem położeniu.

Jednak nie bez „ale".

„Baśń" sama, opowiadana w trzecim akcie, jest może zbyt długa, — wiele jest też okresów nadto długich. Sądzimy również, że w akcie drugim za nerwowo przesuwają się osoby po scenie. Wielką też wadą były efekta w akcie trzecim.

Nie można jednak winić za to reżysera, gdyż sam teatr nie posiada środków technicznych, więc trudno przecież z niczego zrobić coś.

Gra była sumienna. P-na Wejntraubówna w roli głównej Hanki była bardzo dobra; w scenach konfliktu słownego z Jurkiem, miała wielki rozmach i pewność siebie — wdzięk jej zaś i tym razem dopisał. Pani Kosińska, to rutynowana amatorka i znana nam już dobrze z poprzednich występów, a jej „Raczyńska“ była bez zarzutu. — „Helena“ w interpretacji p-ny Naziembło wyszła znakomicie. Zachwycała ona werwą, pewnością siebie i sumiennem opracowaniem roli — słusznie też nagrodzono ją kwiatami. — „Janka“ p-ny Domaszewskiej, ten naiwny podloteczek, nie pozwala się też zganić, bo jakże nie pochwalić dziecka, które zwraca ku tobie błękitne oczęta.

W roli Jurka wystąpił nasz kolega redakcyjny sam autor. Pan Orwicz dał nam się tym razem poznać w innej roli i nie zawiódł. Grał z werwą, aktorską pewnością siebie i swobodą, z lekkiego amanta przedzierzgał się zręcznie w bohatera, co mu się z lekkością udawało. Chwilami tylko zdradzał zdenerwowanie, zrozumiałe zresztą, boć przecie całe widowisko było dziełem jego pracy.

Dr. Mierczyński dobrze zrozumiał i odtworzył Stacha, a wykazał wiele rutyny scenicznej. Panowie Konopasek i Bacz wywiązali się bez zarzutu ze swych ról epizodycznych.

Przepięknie śpiewał za kulisami chór pociągu pancernego, zaś młodziutki skrzypek M. Wnuk z uczuciem odegrał „Marzenie“ Schumanna.

Jeżeli pan Orwicz sztukę swą teraz poprawi i zrezygnuje z tego, żeby akcja rozgrywała się w Częstochowie, można jej zawyrokować pomyślną przyszłość.

Pomimo usterek sztuki wynieśliśmy z teatru nader dodatnie wrażenie i dla tego życzymy młodemu autorowi powodzenia w jego dobrej pracy.

Częstochowski Urząd Sanitarno-Obyczajowy niniejszym podaje do wiadomości ogólnej, że z dniem 1 września r.b. przy szpitala dla wenerycznych chorych ul. Wieluńska 56 zostaje otwarta przychodnia dla chorób skórnych, wenerycznych i kobiecych.

Przyjęcia odbywają się bezpłatnie tymczasowo w poniedziałki i środy dla mężczyzn od 10 do 12-ej, w piątki zaś dla kobiet od godz. 10 do 12 ej.

Naczelny Lekarz Urzędu
Sanit.-Obyczajowego
Petrykat

ROZPORZĄDZENIE.

Przypominam, że według przepisów wykonawczych do ustawy z dnia 29 lipca r. b. o obrocie ziemiopłodami w roku gospodarczym 1919 | 1920 z dniem dzisiejszym upływa termin, w którym wszystkie zapasy żyta, pszenicy jęczmienia i owsa lub przetworów z nich będące w posiadaniu firm lub instytucji do handlu niemi nieuprawnionych przez odpowiednie władze, winny być zgłoszone do Władzy Administracyjnej Pierwszej Instancji t. j. do Powiatowego Komisarza Rządu z podaniem celu, w jakim zostały zakupione.

W przeciwnym razie wszelkie ilości towarów wyżej wymienionych podlegają konfiskacie.

Komisarz Rządu w z. (—) Rączka.

Wydawca A. Gmachowski.

Redaktor Ks. W. Kneblewski.

Odbito w Drukarni „Udziałowej“